

CIAŁA NIEBIESKIE

JUSTYNA KOWALSKA // kontakt@justynakowalska.pl // +48 602 266 660

Osoby:

HEWELIUSZ – mężczyzna, ponad pięćdziesięcioletni

ELŻBIETA – druga żona Heweliusza, szesnastolatka

DUCH KATARZYNY – duch pierwszej żony Heweliusza, jego rówieśniczki

Zwierzęta:

PAPUGA – ptak Heweliusza

KOGUT – kogut, czyli kometa

Pracownia Heweliusza.

Po środku sceny widać obracający się polemoskop (lub peryskop). Przygląda się widowni.

Na polemoskopie. siedzi papuga.

POLEMOSKOP

Ciało. Ciało. Następne ciało. I jeszcze jedno ciało.

238 ciał. Niebiesko mi. Od tych ciał.

O, a to ciało, to całkiem przyjemne ciało. A to jakieś dziwne....

Ciało.

Ciało chciało.

Miało ciało.

Gwiazdy w ciałach. Ciała gwiazd.

Co my tu mamy? Tak, tak.. Z tą gwiazdą już się znamy.

Orion, Kasjopea, Vulpecula, Urania, Matha Hari, Tom Cruise,

Aldebaran, Syriusz, Kalina, Malina, Alina, Hitler.

Hitler - ta to nieźle daje po oczach. Jak mogli ją przeoczyć?

Przecież nawet teleskopu nie potrzeba, aby ją zobaczyć.

Ciałka, ciałeczka niebieskie wy moje. Gwiazdusie...

wchodzi Elżbieta

A to co? Co to za gwiazda spadła tu z nieba?

Nowa, nieznana, nieskatalogowana gwiazdeczka...

Kiedy ja to wszystko opisze?

Dziesięć gwiazd na minutę,

trzy planety na godzinę.

To mnie przerasta.

Elżbieta rozgląda się - kogoś szuka.

Polemoskop pilnie ją obserwuje, coś sobie mruczy i komentuje.

ELŻBIETA

Przepraszam.... jest tu ktoś?

To ja Elżbieta Koopman. Przyszłam tu...

POLEMOSKOP

Poczekaj. Muszę zanotować.

Nowo odkryta gwiazda ma nazwę Elżbieta K... Jak?

ELŻBIETA

Koopman... Kto to mówi?

PAPUGA

Herr Hewelke, nu gohne wi.

POLEMOSKOP

Nie ruszaj się! Muszę określić twoje położenie.

45° i...

ELŻBIETA *podchodzi do papugi*

45° 16' 49"

To pan panie Heweliuszu? Gdzie pan jest?

Polemoskop wysuwa się, z pod niego wychodzi Heweliusz.

HEWELIUSZ

45° 16' 49"?

Nie 52"?

ELŻBIETA

Nie. 49".

HEWELIUSZ

Na pewno?

ELŻBIETA *wyjmuje z torebki bardzo skomplikowany przyrząd mierniczy*

Na pewno. Przyniosłam zamówiony....

HEWELIUSZ

O, cudownie.!

Bierze ten skomplikowany przyrząd i mierzy Elżbietę.

Hmmm... 49"

Jesteś wyjątkowo precyzyjna,

jak na

kobietę.

Jeszcze tylko sprawdzę średnicę...

ELŻBIETA

60 – 90 – 60.

Panie Heweliuszu przysłałam tu, bo mam być pańską żoną.

Znam kilka języków obcych i mam podobno zdolności naukowe.

Jestem świetnym towarem i gdybym mogła wybierać, to...

wolałabym kogoś młodszego

i bardziej stąpającego po ziemi

niż pan, panie Heweliuszu.

HEWELIUSZ

Chodź, Gwiazdeczko,

trzeba cię skatalogować.

ELŻBIETA

Chciałam, żeby ten ktoś inny i młodszy

miał gładką buzię i twarde ciało.

Widziałam takiego przystojnego marynarza.

Właśnie miał wchodzić na prom.

Spojrzał na mnie.

W jego oczach była przygoda.

HEWELIUSZ

Masz ładne pismo?

ELŻBIETA

Yhm.

Wtedy w moim brzuchu pojawiło się pragnienie,
aby wypłynąć wraz z nim.

Chciałabym zobaczyć syreny
i przeżyć prawdziwy sztorm.

Podeszłam do niego i pogłodziłam go po twarzy.

Jego policzki delikatnie łaskotały,
bardzo delikatnie.

To było przyjemne.

HEWELIUSZ

Pisz: Elżbieta Koopman, położenie 45° 16' 49". Światło delikatne, zmienne. Gwiazda młoda.

ELŻBIETA *pisząc*

Mam już szesnaście lat. Mogłabym być matką.

Będę matką pańskich dzieci, panie Heweliuszu..

Tata dał mi te papiery dla pana. Szkoda, że jest pan taki stary.

Odnoszę wrażenie, że mnie pan nie widzi.

A tyle się mówi o pańskim wzroku.

Ponoć widzi do przodu.

HEWELIUSZ

Pokaż co napisałaś.

Hmm, no ładny krój.

Jeszcze musisz trochę popracować nad stabilnością kreski.

ELŻBIETA

Czy teraz jestem już pańską żoną?

HEWELIUSZ

Jaki astrologiczny zbieg okoliczności.

Data narodzin: czterdziesty siódmy.

Wtedy byłem na księżycu. Musisz go zobaczyć.

Sceneria zamienia się w księżycową.

HEWELIUSZ

Cóż może być piękniejszego od księżyca?!

Heweliusz wchodzi do krateru

ELŻBIETA

Niech pan uważa panie Heweliuszu!

Ten krater nie wygląda zbyt bezpiecznie.

HEWELIUSZ

Nie bój się, Gwiazdeczko.

To jest mój krater. Znam go na wylot.

Wybudowali go starożytni Selenicy, by
co wieczór oglądać niebiańskie widowisko,

Aetherum Spectaculum.

ELŻBIETA

Selenicy?

HEWELIUSZ

Księżycowi ludzie.

Kiedyś cały księżyc był zaludniony.

A teraz chodź, zajmij miejsce w kraterze, zanim się spektakl zacznie.

Elżbieta wchodzi do krateru

HEWELIUSZ

Jeśli się w nim położysz usłyszysz harmonię.

Elżbieta i Heweliusz leżą w kraterze.

Aetherum Spectaculum się zaczęło. Słyszać muzykę kosmosu.

ELŻBIETA

Czy to Bóg, panie Heweliuszu?

HEWELIUSZU

To gwiazdy śpiewają.

Każda z nich ma swoją pieśń.

Ja najbardziej lubię śpiew Syriusza.

Powiedz co słyszysz, Gwiazdeczko?

ELŻBIETA

Słyszę Marię Callas.

Czy to możliwe? Przecież ona jeszcze się nie narodziła.

HEWELIUSZ

Spójrz w kosmos z kruszyny ziemskiej, Gwiazdeczko
i powiedz mi, cóż może być bardziej miłe i przyjemne
niż kontemplowanie i oglądanie własnymi oczami
prawdziwego oblicza tylu wielkich światel nieba,
ich cudownych odmian oraz
wiecznego
uporządkowanego
i stałego
ruchu.

ELŻBIETA *chichocząc*

Co to?

Muzyka sfer przechodzi przez moje ciało!

Czuję łaskotanie w podbrzuszu.

I jakbym miała masaż serca.

Jakby gwiazdy grały na moim ciele bolero Ravela.

Płynę mleczną drogą, a gwiazdy masują mi kark.

Czy ja już lewituję?

HEWELIUSZU

To znaczy, że będziesz miała dziecko,
Gwiazdeczko.

ELŻBIETA

Księżycowy sen, księżycowy syn...
Czuję, że to syn.
Będzie miał na imię Dar Boga, bo podarował mi go Bóg.
Czy to znaczy, że już jestem pana żoną panie Heweliuszu?

Wchodzi Duch Katarzyny z kuflem piwa i zapala światło. Muzyka znika.

ELŻBIETA

Nie można tak gwałtownie!
Oślepi mi pani płód.

DUCH KATARZYN *podchodzi do Heweliusza i go całuje namiętnie*
Kochanie przyniosłam ci bulion chmielowy. Musisz się teraz pokrzepić.

HEWELIUSZ *do Elżbiety*

Gwiazdeczko, poznaj moją zmarłą żonę.

ELŻBIETA

Teraz ja jestem pańską żoną, panie Heweliuszu.

DUCH KATARZYN

Nie martw się, „Gwiazdeczko”. Będę ci pomagać.
W końcu ktoś tu musi prowadzić interes.
Piwa? Ach przepraszam, tobie nie wolno
Gwiazdo błogosławiona...

ELŻBIETA

Wolałabym, żeby jednak...
żeby się pani rozłożyła skoro pani nie żyje.

Prowadzenie browaru nie może być chyba takie trudne.
Skoro pani sobie tyle lat radziła...

HEWELIUSZ

Gwiazdeczko, Katarzyna ma rację, ktoś musi się zająć browarem.
Ty jesteś stworzona do wyższych celów.

ELŻBIETA

Jako kobieta,
patriotka,
uroczyście obiecuję,
obiecuję spełniać swój obowiązek
wobec ludzkości,
narodu,
kościół.
Będę pękać co roku, jeśli taka jest Pańska wola,
Heweliuszu.

PAPUGA

Herr Hewelke, nu gohne wi.

HEWELIUSZ

Są ważniejsze sprawy.
Weź kredki, Gwiazdeczko, są w dolnej szufladzie.

*Elżbieta wychodzi z krateru, ma już duży brzuch.
Do krateru wchodzi Duch Katarzyny. Rozbiera się.
Na jej plecach jest mapa nieba. Heweliusz bada niebo na jej plecach.
Tę samą mapę maluje na podłodze ciężarna Elżbieta (albo układa puzzle).*

HEWELIUSZ

Moje ciało niebieskie numer 1469 krąży wokół żarówki numer 1455.
Za nami tyle ciał,
przed nami tyle ciał.

jeszcze nie zbadanych.

Najważniejsza w ustalaniu pozycji ciała jest precyzja.

Limbus.

Kwadrant azymutalny.

Sekstant.

Oktant.

Torquetum.

Trzeba to wszystko dopracować.

To jest zbyt rozmazane.

Gwiazdeczko, podaj mi proszę szlifierkę.

Muszę przyjrzeć się dokładnie.

Elżbieta przynosi szlifierkę i lupę Heweliusz szlifuje. Potem przygląda się przez lupę niebu na plecach Katarzyny.

Gwiazdeczko... Powiedz mi co widzisz?

Mam wrażenie, że przeoczyłem wcześniej tę planetę.

ELŻBIETA

Widzę plecy martwej kobiety.

Widzę plecy martwej starej kobiety.

HEWELIUSZ

Tak, mogłem to przeoczyć....

Wtedy nr 1468 znajdował się w tym miejscu.

Wtedy musiał mi przesłonić....

Trzeba wszystko zmienić! Przecież nie może mieć nagle numeru 1500.

Trzeba go wcisnąć.

Ma mieć numer 1469.

Poprzesuwaj numerki, Gwiazdeczko.

DUCH KATARZYNY

A nie łatwej nadać mu numer 1468a?

ELŻBIETA

Jak mogłeś przeżyć z tą kobietą 20 lat?

Ona nie rozumie świata.

DUCH KATARZYNY

Trzeba iść z duchem czasu i ułatwiać sobie życie.

No, a jak weisną nowy budynek na ulicy pomiędzy numerem 1 a 2, a na ulicy jest jeszcze 400 budynków, to mają tym wszystkim 399 budynkom przesunąć numery, żeby nowy budynek miał koniecznie numer dwa?!

HEWELIUSZ

Coś w tym jest....

Przemyślmy to, Gwiazdeczko...

ELŻBIETA

Gwiazdeczka ma teraz przerwę w pracy,
musi urodzić panu syna.

Wychodzi i po jakimś czasie wraca.

ELŻBIETA

To twój syn Heweliuszu, nazywa się Dar Boga.

HEWELIUSZ *rysuje na plecach Ducha Katarzyny*

Dobrze,

już nanoszę na mapę.

ELŻBIETA

Nie trzeba,

jest martwy.

PAPUGA

Herr Hewelke, nu gohne wi.

ELŻBIETA *do Ducha Katarzyny*

A ty chyba miałaś się zająć browarem, co?

Won! My musimy zrobić drugie dziecko.

Duch Katarzyny ucieka.

ELŻBIETA

A ty?

Gdzie mnie teraz zabierzesz, co?

Na drugi księżyc?

Jest drugi księżyc?!

Zachód słońca.

HEWELIUSZⁱ

Jakże piękne jest słońce, gdy się rozplomienia

Rzucając nam dzień dobry! Jak wybuch z ciemności

- Szczęśliwy ten, kto może pozdrowić w miłości

Swój zachód promienniejszy nawet od marzenia!

Wspomnę!... Widziałem... kwiaty, źródło, łąn, w dolinie

Omdlewały jak serce drżąc pod jego okiem.

- Prędeż, do horyzontu biegnijmy przed zmrokiem,

By schwytać jeszcze skośny promień, zanim zginie.

Heweliusz i Elżbieta biegną w stronę słońca. Jak młode łanie.

ELŻBIETA

Masz nowe zmarszczki.

HEWELIUSZ

Tylko jedną.

To jest moja własna droga mleczna.

Ona oznacza moją twarz.

ELŻBIETA

Nie możesz żyć ciągle w przeszłości.

Jeśli Ona umarła, to...

proszę cię, pozwól jej

do końca umrzeć.

Bo nigdy nie zaczniesz żyć.

HEWELIUSZ

Ja żyję, Gwiazdeczko, żyję...

Czy mogłabyś wykreślić 20 lat?

ELŻBIETA

Ja mam 20 lat.

HEWELIUSZ

Widzisz.... 20 lat to całe życie.

ELŻBIETA

Ale to ja jestem pana żoną, panie Heweliuszu.

HEWELIUSZ

Ty, Gwiazdeczko, masz misję.

Bez ciebie, Gwiazdeczko, to słońce, co właśnie zachodzi,
nigdy więcej nie wzejdzie.

Wtedy umrze nie tylko moje drzewko cytrynowe,
ale każdy na świecie kwiat.

Bez ciebie, ten gładki marynarz z portu, zagubi się na morzu,
a Wielka Niedźwiedzica zapadnie w wieczny zimowy sen.

Musisz mi pomóc ująć świat.

Samotna gwiazda w noc ciemnąⁱⁱ

Patrzy na mnie

I pyta: Co z nami będzie,

Z tobą i ze mną?

ELŻBIETA ⁱⁱⁱ

Zetrą nas czasu żarna,
Noc pochłonie czarna
Ciebie i mnie.

HEWELIUSZ ^{iv}

A ja myślę, że to
Podobny do petardy
Wszechświat, co się rozpyła,
Moje i twoje protony,
Gwiazdo daleka,
Przetasuje na nowo
I stworzy gwiazdę nową i człowieka.
Czasem, choć gwiazdy już nie ma,
Światło w pół drogi,
Jak Anioł wymarłych plemion,
Jak zabłąkany poemat
Wchodzi
W mój dom ubogi.

ELŻBIETA

Dobrze, pomogę ci z tym firmamentu atlasem.
I urodzę ci jeszcze trzy żywe córki.
Możemy już je nanieść na mapę.

Heweliusz rysuje na jej brzuchu

HEWELIUSZ

Katarzyna...

ELŻBIETA

Katarzyna?!

Dlaczego ja się na to zgadzam?
Tej pierworodnej nie będę lubić,
choć bardzo bym chciała.

HEWELIUSZ

Julianna Renata.....

i

Flora Konstancja.

ELŻBIETA

Panie Heweliuszu?

Dlaczego one wszystkie są podobne do pańskiej pierwszej żony?

PAPUGA

Herr Hewelke, nu gohne wi.

Heweliusz i Elżbieta mierzą niebo różnymi przyrządami, a potem malują je na podłodze.

Dobrze się przy tym bawią, np. jeden z sekstansów wymaga współdziałania dwóch obserwatorów, z których każdy wizuje przez swoją przeziernicę - dochodzi do zetknięcia się głów Elżbiety i Heweliusza – to ich rozbawia.

Wchodzi Duch Katarzyny przebrany za Królową.

DUCH KATARZYNY *rozgląda się*

No, no, imponujący ten pański

Gwiazdozbiór.

ELŻBIETA

Kim pani....

DUCH KATARZYNY *do Elżbiety*

Królowa Żona.

Czy mogłaby pani zostawić nas samych?

zbliżając się do Heweliusza

Mąż Król prosił, bym zbadała pańskie
instrumentarium.

ELŻBIETA *wychodząc*

To ja już pójdę.

Dobranoc.

DUCH KATARZYNY

Proszę mnie oprowadzić, panie Heweliuszu...

Niech mi pan pokaże te swoje
machiny nieba.

Cóż to jest?

Schodzi do polemoskopu

Ciało. Ciało. Następne ciało. I jeszcze jedno ciało.

238 ciał. Niebiesko mi. Od tych ciał.

HEWLIUSZ

To jest Polemoscopium.

Prototyp peryskopu, który
wkrótce zostanie wynaleziony.

Duch Katarzyny zostawia polemoskop i przechodzi do lunety.

DUCH KATARZYNY

Ta piękna rura grubości uda
to?

HEWELIUSZ

Luneta o siedmiu szklach.

DUCHA KATARZYNY *patrzy przez lunetę*

Och, widzę brzeg morza!

Widzę falowanie na horyzoncie!

I.... jakieś plamy na słońcu?

HEWELIUSZ

Ogarnia się stąd wokoło okiem
ujście Wisły wśród łąk i lasów,
strzegący je fort,
półwysep helski,
morze z nadpływającymi
i odpływającymi okrętami,
dalej całe najeżone wieżami miasto,
rozległe przedmieścia oraz linię
łagodnych wzgórz.

DUCH KATARZYNY *podchodząc do sekstantu*

Pięknie...

Niech mi pan poeta wyjaśni:
to jest?

HEWLIUSZ

Sekstant.

DUCH KATARZYNY

Seks...

HEWLIUSZ

...tant.

Mierzę nim wysokość ciał...

DUCH KATARZYNY

Astralnych?

HEWELIUSZ

Niebieskich.

Nad horyzontem.

I mierzę nimi kąt pionowy...

DUCH KATARZYNY

I poziomy?

HEWELIUSZ *kładąc się na niej,*

i kąt poziomy

między

obiektami!

PAPUGA

Herr Hewelke, nu gohne wi.

HEWELIUSZ *placze*

Katarzyno...

ja tak bardzo...

DUCH KATARZYNY *kołysze go w ramionach i śpiewa mu kołysankę^v*

Cisza płonie w przestworzu,

Morze coraz ciemniejsze,

Gwiazdki, nawet najmniejsze,

Odbijają się w morzu.

Ośmielone milczeniem,

Rozpalone tą ciszą,

Drżą leciutko i wiszą

Ponad wody złocieniem.

Ale są tak malutkie,

Wyglądają tak blado,

że ze wstydu i smutku

Na dno morza się kładą.

Elżbieta wraca. Niesie dwie lalki.

Za sobą ciągnie na sznurku trzecią lalkę.

ELŻBIETA *rzucając lalki Duchowi Katarzyny*

Skoro przykleiła się pani do istnienia mojego męża,
to niech się pani na coś przyda.

Heweliusz, gratuluję, zostałeś mianowany honorowym członkiem
Royal Society.

A teraz ogarnij się i do roboty!

HEWELIUSZ *na baczność*

Tak jest!

ELŻBIETA

Raport.

HEWELIUSZ

Dziś odkryłem czterdzieści trzy nowe ciała niebieskie.

Z czego siedem to gwiazdy, trzynaście to planety,
w tym pięć to planety karłowate.

Planety te okrąża dwadzieścia jeden księżyców.

A dwie to Wielkie Pustki,

ale nie jestem pewien czy można je uznawać za ciała niebieskie,

bo gęstość ich materii

ma bardzo niską wartość.

Lalki płaczą.

ELŻBIETA

Kaśka, zrób coś z nimi,

bo pracować nie można!

DUCH KATARZYN *wychodząc z lalkami*

To ja już pójdę.

Dobranoc.

ELŻBIETA

Sprawdźmy to,
panie Heweliuszu.

*Razem oglądają niebo, zaglądnąją do papierów. Coś notują.
Widąć, że praca idzie im sprawnie, ale to Elżbieta zarządza.
Tona zapisanych papierów ląduje na podłodze.*

ELŻBIETA

Nie mogę pojąć, jak taki otwarty umysł, jak twój,
może być tak
ograniczony?!!!
Wszyscy już montują lunetki przy instrumentach do pomiarów kątowych,
a ty?
Ty ryzykujesz błędy, nadmiernie ufając
gołemu oku.

HEWELIUSZ

Moje oczy są bezbłędne.
Nigdy nie zaufam tym umieszczonym w części okularowej
siatkom z nici jedwabnych
albo włosów!
One są słabe i mogą się ruszać, i dawać niewyraźny obraz obserwacji,
a najgorsze jest to, że wtedy gwiazdy wykazują
owłosienie!
Po za tym, jak ty sobie wyobrażasz ich stabilne umocowanie?
No w kwadrancie jeszcze ujdzie, w sekstansie jeszcze jako tako,
ale w oktancie?!
To co w teorii wydaje się doskonałe,
nie jest takie w praktyce.

PAPUGA

Herr Hewelke, nu gohne wi?

HEWELIUSZ *do papugi*

Stul dziób!

ELŻBIETA

Heweliuszu!

Heweliuszu, za pomocą zamontowanej lunetki
możesz zwiększyć dokładność
kilkudziesięciokrotnie!

HEWELIUSZ

Pani Koopman, widzę, że pani dysponuje
licznymi i wieloletnimi wynikami obserwacji,
które by w praktyce potwierdzały zalety nowego urządzenia, tak?

Nie! Bo nie ma jeszcze takich.

Ja swoich przeziernic używam od trzydziestu lat
i jestem pewien uzyskiwanych nimi
dziesiątek

a nawet piątek sekund!

Wyłączam lunety z obserwacji pozycyjnej
- one służą do rozpatrywania powierzchni.

ELŻBIETA

Heweliuszu, ale małym instrumentem zaopatrzonym w lunetkę...

HEWELIUSZ

Pani Koopman,

ja nie wątpię w dokładność swoich obserwacji.

Nie zdołałaby Pani mieć równych osiągnięć

nawet, gdyby Pani wszystkie te swoje

przezierniki teleskopowe

i wszelkiego rodzaju lunetki

na nos sobie wsadziła!

ELŻBIETA

Dobra, Panie Heweliuszu.

Czas na zawody.

Elżbieta i Heweliusz obserwują ciała niebieskie różnymi przyrządami.

ELŻBIETA

No i co widzisz?

HEWELIUSZ

To samo co ty.

ELŻBIETA

Dokładnie to samo?

HEWELIUSZ

Dokładnie.

Nagle wbiega kogut. Kogut biega po rozrzuconych wcześniej papierach.

ELŻBIETA

Ja widzę koguta.

To twój kogut, Heweliuszu?

HEWELIUSZ

To nie kogut.

To kometa.

Kogut ucieka

HEWELIUSZ

Jej ogon zaraz całkiem zniknie.

Muszę się jej przyjrzeć. Idę.

Następna taka okazja nadarzy się, kiedy

ani ciebie, ani mnie już tutaj nie będzie.

ELŻBIETA

Idź.

Heweliusz wychodzi. Elżbieta schodzi do polemoskopu. Polemoskop ogląda widownie.

POLEMOSKOP *głosem Elżbiety*

Ciało. Ciało. Następne ciało. I jeszcze jedno ciało.

238 ciał. Niebiesko mi. Od tych ciał.

239 ciało, 240 ciało, 250 ciało.

Jak barany.

251 ciało, 252 ciało, 253....

Polemoskop zasnął.

Pożar.

PAPUGA *krzyczy*

Herr Hewelke, nu gohne wi! Herr Hewelke, nu gohne wi! Herr Hewelke, nu gohne wi!

Herr Hewelke, nu gohne wi! Herr Hewelke, nu gohne wi!

Herr Hewelke, nu gohne wi!

Elżbieta zostawia Polemoskop.

Ratuje papugę i w popłochu zbiera papiery

ELŻBIETA

Ratunku! Pożar! Heweliuszu....

Wbiega Duch Katarzyny, razem próbują ratować papiery.

Kiedy pożar się kończy, obie padają, zmęczone, na ziemię,

ELŻBIETA

Prawie nic nie zostało...

DUCH KATARZYNY

Nie płacz. Król da mu pieniądze na odbudowę.

ELŻBIETA

Tyle pracy... Tyle lat...

DUCH KATARZYNY

Idzie!

Obie stają na baczność. Wchodzi Heweliusz.

HEWELIUSZ

Niebo spłonęło!

To ja muszę umrzeć.

DUCH KATARZYNY

No i kładzie się.

Będzie czekać na śmierć.

ELŻBIETA

Nie możesz umrzeć. Jeszcze nie czas...

HEWELIUSZ

Tyle pracy... Tyle lat...

DUCH KATARZYNY

Nie jęcz, tylko podwijaj rękawy, król ci przysyła kasę i ludzi.

Wchodzą techniczni. Razem z Elżbietą i Duchem Katarzyny próbują przywrócić wszystko do porządku.

HEWELIUSZ *czekając na śmierć*^{vi}

Dokąd chcesz i którądy wieźć mię, Wielki Wozie,

Po jakich konstelacjach biegnie twoja droga –

W czarnej, upiornej płonę tu apoteozie,
Wśród siedmiu gwiazd rozpięty na ramionach Boga.

Kiedy się już u końca zatrzymasz podróży,
W której niebo i piekło, jak skrzydła łopocą
I po tej potępieńczej, odszczepieńczej burzy
Pozwolisz mi się duchów napoić północą?!

Kiedyż, ziemio astralna, od krańca po kraniec
Podbiję cię, owiję, jak wieniec u czoła,
Ja, światów twych ogromnych samotny mieszkaniac,
Wtrącony w planetarny ruch wiecznego koła?!

O, wtedy przepelniony bezmiarem jasności
Zabłysnę, jak tablica twego dekalogu,
I wielki, płomienisty Wiatr Nieskończoności
W odzyskanym zanurzy na wieki mię Bogu.

A jeśli cię, geniuszu męki, nie ujarzmię
I runę, jak meteor, w głąb strącony mroków,
Wówczas ty zbuntowanym archaniołom każ mię,
Jak niemą klątwę, rzucić pod nogi proroków

Chaos okielznany. Techniczni wychodzą.

ELŻBIETA

Wreszcie nastał porządek świata.

DUCH KATARZYNY *do Heweliusza*

Pobudka. Zaczynasz nowe życie.

HEWELIUSZ *wstaje pełen energii*

To co, Gwiazdeczki?

Do roboty!

Tym razem cała trójka pracuje nad stertą papierów i malowaniem na podłodze nieba.

Pełne zgranie.

W pewnym momencie, Heweliusz rozbiera Katarzynę.

Elżbieta studiuje niebo na jej plecach.

ELŻBIETA *do Heweliusza*

Spójrz, jak piękna, letnia konstelacja.

Nie widziałam jej jeszcze.

Jak ją nazwiesz, panie Heweliuszu?

DUCH KATARZYNY

Wiecie, że król odparł wojska ormiańskie pod Wiedniem?

Może Konstelacja Wiedeńska?

Król tak ci ślicznie pomógł w odbudowie Gwiazdozbioru.

HEWELIUSZ

Tak...

i docenił moją hodowlę cytrynki.

ELŻBIETA

Król chroni cię.

Jak tarcza.

HEWELIUSZ

Wpisuję.

Nowa konstelacja będzie nosić miano

Tarczy Sobieskiego.

DUCHA KATARZYNY

Tak zapisz, będzie ładnie:

Tę północną półkulę firmamentu Sobieskiego uświetnioną i powiększoną różnymi nowymi gwiazdozbiorami i licznymi nowymi gwiazdami Janowi III, królowi Polski itd., panu swemu najłaskawszemu, na nieśmiertelną chwałę i wieczną jego pamięć ofiaruje i poświęca

Jan Heweliusz,
autor, obserwator i rysownik.

HEWELIUSZ

Amen.

Jutro umrę.

Jutro są moje urodziny.

ELŻBIETA

Co ty gadasz, przecież jutro są twoje urodziny.

DUCH KATARZYNY

Jutro są twoje urodziny.

Może z tej okazji polecimy na księżyc?

PAPUGA

Herr Hewelke, nu gohne wi.

Scena zamienia się w księżyc. Kładą się w trójkę w kraterze i słuchają muzyki gwiazd.

Heweliusz zaczyna jęczeć do muzyki.

ELŻBIETA

Heweliusz!

HEWELIUSZ

To moje nerki jęczą, Gwiazdeczko.

Dziś są moje urodziny.

Dziś są moje urodziny.

To ja jestem tym marynarzem z portu, Gwiazdeczko?

ELŻBIETA

Tak, zawsze nim byłeś.

HEWELIUSZ^{vii}

Żal mi gwiazd,
Które świecą już tyle lat,
Tyle lat...
Gwiazd mi żal.

Czy nie ma żadnego zmęczenia
W rzeczach,
Wszystkich rzeczach,
Jak zmęczenie nóg lub ramienia?

Zmęczenia istnieniem,
Byciem,
Tylko byciem,
Wesołym lub smutnym lśnieniem...

Czy nie czeka w końcu
Na wszelkie istnienie
Nie śmierć, lecz tak
Jakby inny koniec?
Lub wielkie usprawiedliwienie –
Coś takiego jak
Przebaczenie?

ELŻBIETA

Przebaczam....
Dziś są twoje urodziny.

HEWELIUSZ

Dziś są moje urodziny.
Wchodzę na prom.
Nie chcę, żebyś płynęła ze mną, Gwiazdeczko.
Ty musisz dokończyć swoją misję -
„Prodromus astronomiae”,

a ja...

Ja dziś zginę.

Wchodzę właśnie na prom.

Za chwilę zerwie się huragan.

To mój huragan.

Mknie 160 kilometrów na godzinę.

Czuję chłód.

ELŻBIETA

To księżycowy pył...

HEWELIUSZ

Pokład ucieka mi spod nóg.

Wiatr jest lodem.

Ręce mi zeszywniały. Nie mam ich skoro
nie mogą chwycić życia.

Prom przechyla się wylewając mnie na morze.

Nie jestem sam.

Morze połyka jeszcze innych marynarzy,

Selenitów,

ale nie widzę ich.

Sześciometrowe fale zakrywają moje
niebieskie

z zimna

ciało.

Widzę ciemność.

To słońce zgasło.

Gaśnie światło.

Słyszeć dzwonki alarmowe .

GŁOS

Pasażerowie i załoga promu Heweliusz proszeni są o natychmiastową ewakuację

Pasażerowie i załoga promu Heweliusz proszeni są

Pasażerowie i załoga promu Heweliusz

Heweliusz tonie

to nie

Heweliusz

Za nami tyle ciał

Przed nami tyle ciał

Gwiazdeczko

PAPUGA

Herr Hewelke, nu gohne wi.

-
- i Charles Baudelaire „Romantyczny zachód słońca” w przekładzie Mieczysława Jastruna
 - ii Antonii Słonimski „Rozmowa z Gwiazdą”
 - iii Antonii Słonimski „Rozmowa z Gwiazdą”
 - iv Antonii Słonimski „Rozmowa z Gwiazdą”
 - v Antonii Słonimski „Gwiazdy”
 - vi Kazimierz Wierzyńskiego „Wielka Niedźwiedzica”
 - vii Fernando Pessoa w przekładzie Michała Lipszyca